

Kuryer Poznański.

Nr. 162.

Redaktor odpowiedzialny:

Środa, 19 lipca 1876.

Ludwik Gayzler.

Rok V

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przepłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiej Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Luboe, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 19 lipca.

Mimo wszelką sympatya, jaką żywym dla słowiańskiej Braci naszój, pragnącej wyswobodzić się z pod jarzma islamu, sympatyi, której od samego początku powstania w Bośni i Hercegowinie bez naruszenia prawdy dawaliśmy dowody, dzisiaj przynają musimy, że według najrozmaitszych doniesień sprawa serbska w bardzo smutnych przedstawia się barwach, chyba, że wszystko się na to sprzyściło, aby nieprawdziwe wieści o rzeczywistym stanie rzeczy na niekorzyść Serbów rozsiewać po świecie. Zaczynają tu uznawać, piszą z Belgradu do Journal des Débats, „że najniebezpieczniej liczą na rychłą klęskę Turków, a rząd sam przynają musi, że armia Czernajewa jeszcze ciągle znajduje się pod Niżem (2 1/2 godziny drogi od granicy), że Sajczar jest w ręku Osmana baszy, i że Dryny przed nieprzyjacielem żadną miarą obronić nie można. Cytadela belgradzka zamiast jeńców tureckich ukryła w swém łonie rannych Serbów... Książę Milan jest bardzo zbitny na duchu, prawie już nie mówi, ciągle otoczony żandarmami a obóz zwiedza tylko pod osłoną silnej eskorty; w operacyach wojskowych nie bierze wcale udziału. Dotychczas nie wiadomo, czy się znajduje w Deligradzie czy w Czupryi — z ważnych powodów mniemam, że książę znajduje się w ostatnim miejscu.“ „Wszystkie wiadomości, jakie dzisiaj nadeszły do Paryża, pisze ostatnia Koeln. Ztg, stwierdzają, że armia serbska nad Timokiem poniosła wielką klęskę; generał Czernajew ma być śmiertelnie ranny. Dawniejszą wiadomość o klęsce Czernajewa potwierdza depesza nadesłana nam dnia 17 z Carogrodu, donosząca nam, że Serbowie pod Ak-Palanką pobici i z Babiny Gławy wyparci zostali.“ W przedostatnim numerze tegoż pisma czytamy wiadomość jako „pogłoskę“ podaną, iż Alimpicz miał się dostać do niewoli, że Ostoicz i Czernajew zostali pobici, że serbska kwatery główna cofa się ku Belgradowi, gdzie wzburzenie jest tak wielkie, iż lada chwila wybuchnąć może rewolucya.

Zwykle dobrze poinformowana Augsb. Allg. Ztg donosi, że według pewnych wiadomości armie serbskie nad Timokiem, Dryną i Niżem zostały pobite, a wiadomości, nadechodzące z Carogrodu, stwierdzają, że W. Porta zamierza niebawem przejść do kroków zaczepnych. — Wojska, które w tym celu wysłała z różnych stron, mają się niebawem zjawić na polu bitwy.

Szereg tych wieści jobowych moglibyśmy znacznie przedłużyć, gdyby nie obawa znużenia niemi Czytelników, łacno się domyślających, że w tém wszystkim obok prawdy nie mało jest przesady. Najlepiej powodzi się dotychczas Czarnogórcom, jak tego dowodzi następujący telegram:

Wiedeń, 18 lipca. Polit. Corresp. do-

nosi z Dubrownika, że cała równina około Gaczka, miasto Metochia, jako też Newesinie i kilka strażnic, znajdujących się na drodze do Gaczka, poddały się Czarnogórcom. Załoga Metochii wraz z baszą schroniła się do oszańcowanego obozu, zostawiwszy bagaże i broń. Mostarowi, oszańcowanemu przez mahometanów ludność, zagrażają Czarnogórcy; w Blagay spodziewają się w tych dniach walki, a Muktar basza wyruszył z wojskami swemi do Mostaru. Dowództwo w Bośni objąć ma Derwisz basza.

W obec powodzenia Czarnogórców i rozsięgniętych pogłosek o klęskach wojsk serbskich, rząd serbski naprawia sobie reputacyę, jak umie i oprócz wczoraj zakomunikowanych wiadomości wysłał następującą depeszę:

Belgrad, 18 lipca. Urzędowo donoszą. Atak Turków na Lubowę nad Dryną został odparty; oddział turecki, który Serbów zaatakował pod Mokrą Górą, zmuszony został do ucieczki, — w ogóle Turcy dotychczas jeszcze nigdzie na terytorium serbskie nie wkroczyli. Wiadomość turecka o rozproszeniu serbskiej dywizyi nad Nowym Warosem jest fałszywą; oddział Duczyca nie jest rozproszony; przeciwnie rozłożył się Duczyca obozem w szanicach, dnia 8 b. m. Turkom zabranych.

Te zapewnienia serbskie nie przekonują jednakże dostatecznie o przewadze wojsk serbskich, owszem budzą obawę, że Turcy powoli skoncentrowawszy znaczniejsze siły, zapragnie niebawem rozstrzygnięcia wojny. Dodajemy do powyższych wiadomości przytoczonych we wczorajszym przeglądzie ustęp z Glasu Crnogórcia opisujący usposobienie księcia Czarnych gór względem Serbii, a przekonamy się, że Serbia chyba jeszcze na pomoc Rosyi liczyć może, do której przez pośrednictwo Nowikowa zgłosiła się niedawno z „ważnymi“ depeszami. Każdemu wiadomo, że małe księstwo serbskie żadną miarą nie mogło bez zapewnienia moskiewskich odważyć się na niepowodzenie losy walki o śmierć lub zwycięstwo; Rosyi też cokolwiek bliżej przypatrzeć nam się potrzeba.

Dzienniki rosyjskie usiłują wprowadzić wszelkimi sposobami w mózgi w świat, że cesarz Aleksander najczystsze żywi intencye pokojowe, że ani nie myśli o zbrojeniu, tymczasem jak piszą z Petersburga do berneńskiego Bund, Rosya już od 1go października r. z. na obszerne rozmiary sposobi się do wojny. Władze podrzędne otrzymały już w październiku r. z. rozkaz, aby miały wszystko tak w pogotowiu, iżby na każde wezwanie telegraficzne odstawiły mogły bez zwłoki na najbliższe stacye kolei żelaznych rozpuszczonych na urlop żołnierzy. Krótko potem najmowano przez agentów wszystkich, jakich tylko dostać było można, blachnierzy do robienia w arsenalach (np. w Briańsku, gubernia Orel) puszek blaszanych do prochu. Paczki te jako też wiele dział wysyłano od czasu do czasu nad granicę austriacką, dokąd także różne oddziały wojsk skierowano. W kwietniu b. r. otrzymali

zbożenia, wykojenia, narażony ten biedny duch, niby król, co błąka się szukając straconego swego królestwa. Nieprawdziwem jest rozpoznać dośrodek mniemanie, że życie rodzinne łanie skrzydła polotu i zabija twórczość ducha. Przeglądając dzieje naszej tylko literaturny przekonany się, że wśród niemoralnych warunków życia wyrodziły się tylko chorobliwe plody, piękne tylko jakas dysharmonja i chaosem rozbijał wyobraźni i bezdennosci umysłu, który niedoszedł do posiadania samego siebie.

Jeśli tak się ma z duchem męzkim bezsprzecznie do zewnętrznych prac stworzonym, że potrzebuje tego rodzinnego, domowego życia, aby w całej pełni rozwinąć się i nieznależć źródła ciągłego bólu w tym najszczytniejszym darze niebios w talencie czy geniuszu twórczym, o ileż dla kobiety warunek szczęścia jest bardziej niezbędny.

Talent, umysł wyższy równie dla kobiety jak i dla mężczyzny jest darem wielkim, a jednak najczęściej dla kobiety staje się przekleństwem; nie dla tego, aby był sam w sobie złą rzeczą, ale iż jest niebezpieczeństwem próżności i wykojenia z właściwego dla kobiety toru życia domowego, wewnętrznego, rodzinnego. Wyzyskiwany, podnoszony, rozwijany kosztem innych przymiotów i zalet, talent twórczy upada i owłada swą właścicielką, staje się bożyszczem, któremu wyłączne składa ofiary, stósując do tego słowa

znowu isprawnicy rozkaz, aby żołnierzy na urlopie będących odstawiali na każde wezwanie telegraficzne na kolej. Krótko potem zapytywano się, czy wszystko jest w porządku.

Jak żywy udział bierze Rosya w wypadkach na Wschodzie, i wszelkimi sposobami dopomaga bijącym się Słowianom, świadczyć może to, co podaje Neue freie Presse. W skutek rozporządzenia ministerstwa wykomenderowano czterech lekarzy z kliniki uniwersyteckiej i pewną liczbę pomocników lazaretowych petersburskiego szpitala wojskowego do Serbii. Równocześnie wysłano do Belgradu wielki transport z lekarstwami i innymi potrzebami lazaretowemi. Personal lekarski pozostaje w rosyjskiej służbie państwowej.

Z wiadomości z pola bitwy dodać nam jeszcze należy wczorajszy telegram wiedeński, donoszący, że dnia 13 podczas bitwy powstańców, zostających pod wodzą Peko Pawłowicza, z Turkami pod Renowo-Sioło i Neum niedaleko Kleku, z pokładu tureckiego okrętu wojennego strzelano z dział do powstańców, mimo energicznego protestu komendanta austriackiego okrętu. Nowe to pogwałcenie praw międzynarodowych ze strony Turcji.

Wiadomości o gwałtach dokonywanych w Bułgarii potwierdzają się z nowymi ciągle szczegółami. Z Londynu telegrafuje biuro Reutersa, że według depeszy Elliota wyższy urzędnik turecki udał się w charakterze komisarza, aby zapobiedz dalszym wyrykom. Komisarz ten otrzymał pełnomocnictwo do surowego ukarania winnych; lepijby było, gdyby mu Turcy była dała kilka pułków regularnego wojska, za pomocą którychby mógł uskromić baszybożuków, toby więcej pomogło, aniżeli najobszerniejsze pełnomocnictwo.

Obok ekcesów w Bułgarii — postawa Rumunii, jej memorandum, czy memoriał zwraca na siebie uwagę powszechną. Wszystkie dzienniki wiedeńskie zajmują się tym projektem, który był przedmiotem dyskusyi na wczorajszym posiedzeniu niższej Izby angielskiej. Bourke oświadczył na zapytanie do ministerstwa wystósowane, że bliższych szczegółów nie zna; ostatnia depesza Elliota donosi, że angielski konsul w Bukareszcie wręczył mu memorandum, którego treści jeszcze nie zna. Przy tej sposobności oświadczył Jenkins, że w czwartek interpelować będzie Disraeliego, czy odpowiedź Derby'ego daną deputacyi z dnia 14 uważać należy za urzędowe określenie polityki angielskiej i czy Derby podczas dyskusyi zechce w Izbie urzędownie podać powód wysłania floty angielskiej do zatoki Bezika i wszelkiej czynności po legarach angielskich.

Sprawa katolików bośniackich ciągle jeszcze na porządku dziennym. Korespondent do Augsb. Allg. Ztg donosi z nad bośniackiej granicy, że liczba tych katolików, nadzwyczaj ubogich i stanowiących najniższą warstwę społeczeństwa bośniackiego, nie wynosi więcej nad 250,000, podczas gdy Mahometanów jest 350,000, schizmatyków 900,000. Głównym motorem pla-

nu przyłączenia Bośni do Austrii ma być ksiądz Biskup diakowski Stroszmayer, o którym półurzędowe gazety niemieckie a za nimi i nasza Posener Ztg w artykule pod nap. „Die Orientpolitik des Vatican“, osnutym na halucynacyach Dziennika polskiego, niestworzone rzeczy umieją opowiadać. Teraz polityka księdza Biskupa Stroszmayera nagle się zmieniła. Z powodu rzekomego protestu katolików bośniackich, otrzymali oni od narodowo-konserwatywnego stronnictwa kroackiego surowe napomnienie w Obzorze, wychodzącym w Zagrzebiu, aby się ściśle Serbii trzymali a nie marzyli o Austrii. Podobnego napomnienia udzieliła Bośniakom w imieniu katolików czeskich praska Politika. „Skoro w Zagrzebiu, tak kończy korespondent, pragną połączenia Bośni ze Serbią, to połączenia tego domagać się będą i katolicy bośniacy, gdyż OO. Franciszkani w Bośni podlegają zupełnie wpływom zagrzebskim resp. Biskupa Stroszmayera.“

Agitacya powstańcza w prowincyach berłu tureckiemu podległych zwróciła się obecnie ku ziemiom greckim. Rząd grecki dowiedział się, że jakiś Tsélio, rodem ze Saloniki, zaopatrzony w pieniądze przez komitety słowiańskie zamierza udać się do Tesalii, aby tam werbować ochotników. Aresztowano go w Laninie, mieście nadgranicznem, atoli z braku dowodów puścić go musiano; Tsélio opuściwszy granicę greckie aresztowany został przez władze tureckie. Nadto donosi ateński korespondent Messenger de Vienne, z którego tę wiadomość czerpiemy, iż rząd grecki odwołał sekretarza generalnego ministerstwa spraw wewnętrznych Zinopoulosa, wysłanego do wysp Jońskich, ponieważ go posiadano o stosunki z naczelnikami Epiru i przygotowywanie ruchu zbrojnego.

* **Anglia i Słowiańszczyzna.** Wszystkie prawie dzienniki angielskie zgadzają się na to, że jeśli prowincye słowiańskie, powstające przeciw Turcyi, mają zyskać zupełną niepodległość, powinny ją sobie same wywalczyć. Zalecają przeto obcy mocarstwom jak najściślejszą neutralność. Nie wierzą jednak, aby Moskwa kiedykolwiek zachowała wierność takiej zasadzie. Chce ona oderwać te prowincye od Turcyi, lecz nie dla tego, aby zostały swobodnymi, lecz żeby je sobie przyswoić i na swoje kopyto przerobić. Moskwa byłaby jeszcze nieprzyjaźniejszą osobnemu państwu, któreby z tych dzielnic słowiańskich powstało, niż jest obecnie supremacyi nad niemi tureckiej, bo tą może zawsze straszyc, a intrygą i pieniędzmi wedle swój woli kierować.

Jak w każdym zawikłaniu europejskiem, tak i teraz Anglia używa Polski na postrach lub za wstydzenie Moskwy. Westminster Gazette powiada:

„Jakaż to zuchwała bezczelność Rosyi, że śmie występować przed Europą jako obrońcicelka wolności chrześcijańskiej, w chwili, gdy jeszcze nie oszły jej

Kuryerek krakowski.

„Nie ma drobnych rzeczy w życiu.“ mówił mi wczoraj autor poważnych dzieł naukowych, badacz, erudyta i pracownik niezmierny, kiedy podziwiałem jego cierpliwość i cnoty domowe tak daleko posunięte, że znosi w pokoju, gdzie gromadzi z móżołem i zapalem materiały historyczne i odczytuje stare manuskrypty, kurę faworytkę swój pięcioletniej niebieskookiej córki. Dziecina obejmując rączkami zamyśloną głowę ojca, szczebioce mu swoje ważne zajęcia słowem rozpoczęcia badań nad słowiańskimi starożytnościami, i wprowadza ulubioną czubatkę pomiędzy snujące się postacie królów i bohaterów, w bibliotece historyka, poety. Niema drobnych rzeczy w życiu, słusznie to mówić, bo wszystkie odbijają się na duszy ludzkiej, bo wpływają na jej produkt, które przechodzą w pokolenia przyszłe. Te węzły rodzinne, te święte i rzewne uczucia nadają duszy myślicielowi poety równowagę i spokój, którego by nieznależła, gdyby szła samotna, porywana tonem potężnego umysłu, i bez tego balastu rzucała się w przestwory myśli. Im dusza gorętsza, im umysł wyższy, im więcej poezyi i fantazyi, tém niebezpieczniejsza przepaść w tej zaczarowanej, nieobjętej dziedzinie myśli ludzkiej, tém na większe zwątpienia,

pisma św.: „gdy znajdzie tę perłę sprzedaje wszystko co ma, aby ją kupić.“ I bliższy tą perłą; tłumy zadziwione słuchają niewieściego ducha, wieńce laurowe składają wraz z wieńcami róż, pełno entuzjazmu, chwały, rozgłosu, kadziła, co znowu upaja wybranek. Budzi się jednak wśród szalu uczucie pragnienia pełnego nadziei z początku, że wśród admiraatorów znajduje się jeden, co pojmie doskonale duszę poetki, co odkryje w niej więcej niż to, co ona tłumom przynosi. Biedna! zapomina, że wydawaniem na zewnątrz te skarby wewnętrzne zubożyła, że wśród oklasków i rozgłosu zniknęła jej indywidualność niewieścia, że wielbi już tylko autorkę, ciężce zaczyna wieńce laurowe, a równocześnie i wędnąć niekiedy, bo jeśli kobieta piórem zdobędzie sukces to zwykle tak krótki, jak powodzenie na balu. Nie mówimy tu już o emancypantkach nowój szkoły, co się wyzująca całkowicie z kobiecości, ale o owych literatkach i poetkach, których zwłaszcza Warszawa wydawała cały szereg. Nie jedna może prawdziwą wyższością talentu się odznaczała, ale jakżeż ich przykład niezachęcający dla młodziej generacyi, bo chwila powodzenia była tak krótką — a zostało tylko osamotnienie i wspomnienie.

Myśli te nasunęły nam się w skutek ruchu przejezdnych przez Kraków, pomiędzy którymi napotykać można co chwila imiona głośniejsze w literaturze. I tak zatrzymała się chwilowo

w Krakowie, niedawno jeszcze tak rozgłośniej używająca sławy a dziś niemal zapomniana, a częstokroć zbyt surowo krytykowana improwizatorka; potem pojawiła się inna poetka nader sympatyczna, pani Ilnicka. Jutro przybywa A. E. Odyniec, a bawi od kilku tygodni równie zasłużony pisarz jak znakomity rytmownik p. Bronisław Zaleski z Paryża. Zgoła w tym kalejdoskopie przesuwających się letnich gości można w Krakowie zrobić przegląd wszystkich niemal naszych znakomitości.

Z mego założenia miałem zamiar przejść w ton wesoły, tymczasem z pod pióra posypały się uwagi smutne, wcale nie kronikarskie; bo coż ostatecznie kronikarzowi do tajemnic sere, do przypuszczalnych marzeń poetek albo rodzinnego życia autorów; rzecz nasza to ocena książki, to pochwylenie aktualności, choćby drobnej, kiedy dużej zabraknie. A była rzecz ważna, arcyważna. Sukiennice po tylu latach narad, planów, dyskusyi, wreszcie zaczęto rozbierać. Akt bardzo ważny, bo ich szczyt uwieczniony gałkami pełnymi tajemniczych zagadek. Jedna gałka na kościele św. Krzyża mieściła skarby dokumentów; aż sześć gałek na Sukiennicach, więc dedukcyja najniezawodniejsza, że dokumentem będzie dwa czy trzy razy więcej. Tymczasem pierwsza gałka pusta! poświadczyć to musieli profesorowie, redaktorowie (to ciekawe plemię, co wyszuka nawet to, czego niema), znako-

repe z krwi katolików polskich. Czyż myśli ona, że Europa, że cały świat katolicki zapomni już, z jaką to srogością jej barbarzyńska potęga przesładuje i niszczy wiarę katolicką w Polsce? Obecnie Rosya gnębi na wygnaniu, w zabójczych kopalniach syberyjskich, lub po wsiach między dzikimi plemionami, nie mniej niż 300 polskich księży. Zeszłego roku jeszcze ich tam było przeszło 400, lecz w ciągu zimy 100 umarło z nędzy, z głodu i z strasznego ucisku. Krew tych polskich kapłanów woła o pomstę, a okropne przesładowanie katolików polskich czyni ujmowanie się Rosji za chrześcianami w Turcyi istnieniem sztyrdstem wobec Boga i człowieka (a mockery before God and man).“

Sheffield Daily Telegraph mówi: „Rosya nie szczerzej pragnie ujrzeć samoistne państwo słowiańskie, któreby się wzniosło między nią a Stambulem, jak widzieć Polskę niepodległą. Niech nikt nie myśli, żeby kat i więzienny stróż Polski (the Gaoler of Poland) chciał albo mógł się stać oswobodzicielem uciśnionych narodowości. Słowiańskie dzielnice pod berłem tureckim mają swoje parlamenta, same sobą rządzą, stanowią sobie prawa. Czyżby uszło im to pod panowaniem Rosyi? A gdyby im się udało utworzyć silne wojownicze państwo słowiańskie, Rosya użyłaby wszelkich środków, by je zbezładnić i zniszczyć, i jak dziś podusza Słowian na Turków, tak szczerzyłaby wtedy Turków na Słowian.“

Southport Daily News, powtarzając powyższe wywody, zwraca się ku Prusom, jako domniemanym poplecznikom Rosyi a przeciwnikom Anglii i pisze:

„Trudno pojąć, z kąd te nieprzyjazne u Niemców dla nas uczucia. Chyba ztąd, że 60 lat temu były one na naszym żoździe i żeśmy miliony dla nich wydawali. W późniejszych czasach myśmy odziewali, karmili, obdarzali pensjami ich książątka (we have clothed, fed and pensioned their princelings), a teraz w nagrodę mamy tylko samą obelgę. Kilka dni temu jeden sławny profesor niemiecki nazwał nas „rażącym anachronizmem“ (a glaring anachronism), chyba dla tego, że mamy daleko silniejszą flotę niż świeżo wypierzone cesarstwo (new-fledged Empire). Według zdania tego pana „Anglia jest dziś bezgraniczną przedstawicielką barbarzyństwa w stosunkach międzynarodowych. Jęj to wina, że wojna morską jest dotąd wystdem dla ludzkości, bo uprzywilejowanym rozbojnictwem.“ Nie możemy pojąć, na czym zarzut ten polega, ale musimy przypomnieć panu profesorowi i jego „honorowym“ ziomkom, żeśmy zawsze w każdej wojnie palili za siebie, a że w pewnym przypadku, połączonym z jedną z najsławniejszych bitew w historii, zapłaciliśmy także i pruskie wydatki.“

KORESPONDENECY KURYERA POZN.

Kraków, 16 lipca.

(+) Znane przeciwieństwo Krakowa z Lwowem, nie mające żadnej racjonalnej podstawy nie leży w antagonizmie prowincjonalnym czy parafialnym, ale wypływa z różnic temperamentu. Znana ruchliwość Lwowian objawiła się znów z powodu rozpoczętej agitacji lwowskiej. — Kraków natomiast wraz z całą zachodnią Galicyą bardzo spokojnie i nieco może zbyt powolnie zabiera się do tej akcyi odnowienia izby i werbunku posłów. We Lwowie sojusz potrójny, ale nie trzech cesarzów, lecz trzech dziennikarzy zamierzał zważyć komitet centralny naznaczony przez koło sejmowe i w jego miejsce za pomocą zjazdu delegatów przy huku trąb przeprowadzić komitet z dołu i narzucić krajowi ogólny statut wyborczy, zredagowany w redakcyach tychże dzienników. W Krakowie przeciwnie, nikt nie myśli o nowych statutach wyborczych, bo zwyczaj utrwalony od początku wyborów i wypróbowany tylokrotnie lepszy niż statuta krępujące swobodę wyborczą. Komitet centralny naznaczony na zachodnią Galicyą, a raczej potwierdzony w dawnym składzie przez koło sejmowe, ma odbyć dzisiaj pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem p. Zyblikiewicza.

mitości wszelkiego rodzaju naszego miasta, zromadzone na ten akt. Druga pusta! aż w ostatniej o dziwo! jedno piśkło wróble na posłaniu uwitem z siana, co od kilku wieków znoszone w dzióbkach przez otwór kulą wystrzelony, zapęliło tę miedzianą kulę. Więc jest praca pokoleń także i w królestwie ptasiem, jest i historia i ciąg cywilizacji. Nowe potwierdzenie hipotez Darwina i szerokie pole do nowych spostrzeżeń historii ornitologicznej. Była to jedyna zdobycz, jedyna pamiątka, jaką Sukiennice w sobie ukrywały. Gniazdo wróble sięgające XVI stulecia, to przedmiotem godny gabinetu. Zapewne owe jaja, co teraz tak troskliwie z Pompei wydobywają uczeni a amatorowie starożytności zakupują na wagę złota, owe lampeczki z prostego bakfону odczyszczane, studyowane, zachowywane z taką czcią, były przedmiotem pogardy dla ówczesnych mędrców i miały wartość fenyga... a dziś, gdy je z pod lawy dobędą, równają się największym klejnotom. T e m p o r a m u t a n t u r .

Okrom obchodu inauguracji robót w Sukiennicach, litera w jagiellońskiej stolicy. Kilka nowości literackich, zapisań godnych, a mianowicie ciekawe i charakterystyczne pamiątki księcia Eustachego Sanguszki, wydane i objaśnione przez p. Józefa Szujskiego. Książę Eustachy, jak wiadomo, był dzielnym żołnierzem, rycerską postacią z czasów kościuszkowskich i księcia Jó-

Komitet centralny ma według utrwalonego zwyczaju nader ograniczone atrybucye. Ponieważ w zachodniej Galicyi nie ma walki z żywiołami wręcz nienawistnymi naszej narodowości lub sprawie autonomii, przeto byłoby rzeczą nader nie właściwą z góry narzucić kandydatów i krępować swobodę wyborców. Całe zadanie komitetu centralnego ogranicza się na tsm, aby nakręcić machinę wyborów, aby pobudzić żywszy udział obywatelstwa. Nie tylko nie potrzeba tu słumić walki stronnictw, ale byłoby pożytecznym nieco ożywić wybory starciem zasad. Komitet ma też zamiar zachować się całkiem neutralnie w obec dążeń, jakie się objawiają po okręgach. Chorobą naszego społeczeństwa nie jest duch niezgody lub rozdziału na stronnictwa, ale właśnie apatya i zubożenie z braku zasad wpływające.

Zwłaszcza też zachodnia Galicya pogrążona jest w jakiejś bierności, jakby zwątpieniu, którego nie łatwo wytłómaczyć, a trudniej jeszcze z niego podźwignąć. Zużyła się tu już autonomia i zawiodły przywiązane do niej nadzieje. Prawda także, że ona jest tylko pozorną i połowiczną. Skrajne kierunki liberalizmu prawie tutaj nie istnieją, ogół obywatelstwa jest zachowawczy, wszelako konserwatywnym bierności. Do urny wyborczej przystępuje większość z takim uczuciem, jakby miała tylko dopełnić jakiejś formalności. Mniejsza przeto czy pan Paweł czy pan Piotr będzie wybrany, bo kilkunastoletnie sejmowanie nie przyniosło dotąd dostatecznych praktycznych rezultatów.

Ta sama obojętność i jakby zwątpienie objawia się we wszystkich kierunkach, w kierunku politycznym jak literackim, bo nikt nie kupuje i nie czyta książek — a mało kto abonuje piśma. Zródłem tego usposobienia jest brak zasad, indyferentyzm. Dość odczytać znakomity artykuł hr. Tarnowskiego „Po dziesięciu latach,“ aby się przekonać, jak wszelkie usiłowania rozbudzenia życia, zszeregowania społeczności pod sztandarem pewnych zasad — u nas zawiodła. Zdawałoby się, że nikt nie miał szczęśliwszych warunków do zelektryzowania opinii kraju i wytworzenia stronnictwa nad gronem zdolnych, młodych, pełnych poświęcenia redaktorów Przeglądu. Nie brak im było nawet tego uroku, jaki nadaje stanowisko społeczne i imię historyczne, a obok tego ręką charakteru, zdolności i złożonych już dla sprawy krajowej zasług nawet poświęceń. I cóż po dziesięciu latach możnaby jako annexa do artykułu hr. Tarnowskiego zebrać grube tomy dziennikarskich krzyków, oszczerstwa i pamphletów przeciw redaktorom Przeglądu Polskiego, trudniej okazać, o ile ich wpływ się rozszerzył. W poprzednim liście, który nie wiem, czy gdzieś nie zaginął na pocztę,*) wskazywałem, że jest jednak niezaprzeczoną korzyść tych usiłowań i prac dziesięciolećnych, bo odwaga cywilna, której nam zwykle niedostaje, znacznie się w tym okresie czasu podniosła, bo nie ma zdrowej zasady, która by nie znalazła obrony, bo nie ma prawdy tak bolesnej i ciężkiej, którejbyśmy sobie dziś wahałi się wypowiedzieć. Na skutek tej odważnej walki zaprawdę trzeba śnać dłużej czekać, niż dziesięć lat, bo ziarno zasad z drugim może dopiero zejdzie pokolemiem.

Wracając do wyborów, które zawsze służyć mogą za probierz stanu opinii i usposobień społecznych; nasuwa się pytanie, jakby najskuteczniej działać można na lud? czy mianowicie w zachodniej Galicyi nie byłoby już na czasie iść za przykładem Wielkopolski i za pomocą zebrań ludowych pod sztandarem zasad katolickich rozbudzić w ludzie żywszy udział? Otóż nie tylko że nikt jeszcze o tsm nie myśli, ale przeciwnie, wszyscy są przekonania, że byłaby to próba jeszcze przedczesna. Lud nasz, lubo objawia pewien postęp, jeszcze niedojrzał do wieców. Chociaż uprzedzenia społeczne osłabły, lud także ulega pewnemu indyferentyzmowi nie tylko narodowemu, ale nawet religijnemu. Rzecz dziwna, jak głęboko w Galicyi sięgał wpływ józefinizmu.

*) Listu tego nie odebraliśmy. Red. Kur.

zefa. Brał on udział w kampanii 1792 i 94 r., także w wyprawie napoleońskiej na Moskwę. Bohaterskiej odwagi, wielkiego patriotyzmu, był on prztyem nieco chwalebnych usposobień. To też ilekroć walka za oswobodzenie ojczyzny ustawała, dozwalał on wciągać się do wojska rosyjskiego ze względu, aby ratować obszerną ojczwiznę. Opowiadania jego nader zajmujące cechuje z jednej strony zawiłość i kwiecistość stylu XVIII w., z drugiej rodowa, sanguszkowska oryginalność i koloryt prowincjonalny, ruski, wołyński. Wszeregu mnóstwactw się publikacji pamiątkowych Pamiątki księcia Sanguszki ma nie zaprzeczenie nietylko ważność historyczną, ale nadto ten urok oryginalności, ducha rodowego, odrębnego. Młody hr. Wincenty Łoś, autor ciekawej monografii: „O miniaturach Stanisława Augusta“ ogłosił Pamiątki Stanisława Małachowskiego. Bawiący tutaj p. Bronisław Zaleski wydał w Poznaniu zajmującą biografią Litwinki p. Skirmuntowej. Zmarła świeżo dała się poznać swęj publiczności mistrzowską rzeźbą szachów, przedstawiających po jednej stronie postacie polskie z wyprawy pod Wiedeń, z drugiej postacie tureckie. Kiedy cesarz Franciszek Józef wybierał się do Krakowa, powstała myśl zakupienia tego arcydzieła na podarunek dla dostojnego gościa. Z biografii pana Zaleskiego i licznych listów zmarłej artystki dowiadujemy się jak wzniosły, jak bogaty duch ożywił tę postać niewieścią, takim talentem od

Powoli dopiero duchowieństwo nasze zaczyna się z niego wyzwalać, a rekolekcye zbiorowe kapłanów, świeżo zaprowadzone, objawiają już zbowienny skutek na usposobienie duchownych, równie jak misye w wielu okolicach obudzają w ludzie uspięonego ducha wiary.

Wczoraj hr. Alfred Potocki przejechał z powrotem z Karlsbadu i Wiednia przez Kraków. Czuje on się znacznie silniejszym i zdrowszym, niż przed kuracją. Przyspieszony jego powrót nie jest skutkiem jakiejś kombinacyi politycznej, ale naturalnym następstwem rozpoczętej już agitacyi wyborczej. Lubo rząd w obec wyborów w Galicyi zwykł się trzymać na neutralnym gruncie, wszelako jest rzeczą słuszną i konieczną, aby naniestnik był w kraju, kiedy się rozpoczyna niebezpieczna gra.

Pragaczka, 17 lipca.

(Burmistrz, — P. Skrejszowski. — Walsee. — Feigl).

XX. Post tot discrimina rerum — mamy narzesze burmistrza, Pan Kriesche, o którego wyborze donosiłem dawniej, nie przyjął powierzonej godności i dobrze uczynił, albowiem będąc przez rząd wskazany jako kandydat pożądaný, byłby się znalazł z czasem w nader trudnym wobec federalistycznej rady miejskiej położeniu. Po rezygnacyi pana Krieschego, wybrano burmistrzem pana Skramlika, fabrykanta mebli, który kilka lat żył w Paryżu, należy do obozu patryotycznego, politycznie jednak dotąd nie występował a zatem powinien uzyskać potwierdzenie. Przy tój sposobności, nie mogę nie wyrazić życzenia, aby przy ponownych uzupełniających wyborach do rady miejskiej, które nastąpią w listopadzie roku bieżącego, odświeżono tę korporacyą młodemi, inteligentnymi członkami, z pomiędzy których w danym razie łatwiej, niż się to dało dotąd, możnaby wybrać burmistrza.

O zwadzie dzienników morawskich z panem Skrejszowskim, jednym z najzasłużeńszych przywódców czeskich, nie pisałem wam dotąd, bo czekałem aż rzecz będzie załatwiona a na mocy dość dokładnej znajomości stosunków tutejszych z łatwością przewidywałem, jak się skończy. Organa posłów morawskich napadły pana Skrejszowskiego i dodaje energii Riegrowi, a zatem nie dozwoli, tak sam jak hr. Clam, aby Czesi wstąpili do rady państwa bez poprzedniego uznania praw historycznych korony czeskiej, że za posłem morawskim wiele na tsm zależy, aby w Izbie poselskiej mieli poparcie Czechów — inde irae! Ztąd wywiązała się żwawa polemika. Nagle jednak dzienniki morawskie umilkły. A prawdopodobnie epizod ten skończy się ustąpieniem Morawców z rady państwa. Na Morawie hr. Egbert Belcredi, brat byłego ministra z lat 1865 i 1866 jest głównym przywódcą opozycyi biernej, otóż on teraz znów występuje na pierwszy plan. Rozumie się, że wpływ pana Skrejszowskiego skutkiem intermezza tego powiększył się.

„Politik“ dowiaduje się, że „słynny“ Walsee z Feigl, korespondent Nowej Presy i innych „pierwszorzędných“ dzienników wiedeńskich sam doniósł o zabiciu swoim. Tak to redagują się te znakomite liberalno-żydowskie dzienniki.

NIEMCY.

* Berlin, 18 lipca. Liberalne dzienniki niemieckie rozgłaszają rzecz następującą:

„Matka Boska“ postawiła znowu jedną kompanią 30 pułku na nogi. Miała bowiem objawić się chłopom w Marpingen pod St. Wendel (obwód rejencyi trowirsk.); przynajmniej kilka dzieci tych chłopów zapewniano, że im się objawiła, a w skutek tego zbiegają się głupi ludzie zdale i z bliska w takich tłumach do tego gniazda, że władze miejscowe w żaden sposób tój burdzie zapobiedz nie mogą. Spodziewać się należy, że żołnierze przyprowadzą Marpingczyków do rozumu. Również wytoczono śledztwo, aby wynaleźć sprawcę tego szwindlu.

Germania odpowiada na to, „że jeżeli tak głupi ludzie czynią, to nie dziwnego, ale jeżeli przywoici i zapewne bardzo wykształceni goście

Opatrności obdarzoną. W osobnym wydaniu wyszła znakomita monografia historyczna p. Pawła Popiela (junior) „Jan Zamojski w Padwie i Wenecyi.“ Mówiliśmy o tój pracy, osnutęj na nieznych dokumentach przez autora odkrytych, kiedy najpierw ona była czytana na korzyść Towarzystwa sgo Wincentego à Paulo. W nowęj edycyi rozszerzył p. Popiel ramy swego historycznego opowiadania.

Lecz wróćmy na bruk krakowski, do kąpielowego kontyngensu, co ze wschodu na zachód jak słomki przelatują i stanowią obfite żniwo dla hotelistów. Dla tych Krakowian, których konieczność zatrzymuje w mieście przez lato, jest to pożądané źródło rozmaitości, obserwacyi i rozrywki, to przesuwanie się coraz to nowych postaci ze wszystkich stron Polski; po pracowitym dniu przyjemnie usiąść gdzieś na której z głównych arteryi ruchu tych przejezdnych ptaków i odgadywać z pochwyconego akcentu w urywku rozmowy, ze sposobu noszenia uniformowych modnych kostiumów, z jakiej prowincyi przybysze wyciskają ślad stóp swoich na zwirze plantacyi. Z czasem dochodzi się do takiej biegoty i wprawy, że niemal na miłę miejsce rodzinne odgadnąć można, mimo że staraniem ogólnym jest zatarcie śladu swęj prowincyi.

Najlepszy wszelako przegląd podrózných zrobić można w teatrze letnim. Idźmy tam za ziomkami z za Wisły i z nad Wilii jednym tętmem

kąpielni w Kissingen pielgrzymki odprawiają do niebieskiej podszewki od kapelusza ks. Bismarcka, wystawiają w oknie kapelusznika, trudno to pojąć. Zresztą tym panom, którzy objawienia się Panny Maryi nazywają szwindlem, polecieć tylko możený, aby się nieco z mistyką zapoznali, chociażby tylko najelementarniejsze zrobili w niej studia. My także nie wierzymy we wszystko, co nam pod tym względem donoszą; ale znowu nie wierzymy, aby wszystko miało być oszukaństwem. Jeśli wielki Szekspir przyznać musiał, że się wiele rzeczy pod niebem dzieje, o których się mądrym tego świata nie śniło, to rozum liberalnych dzisiejszych mędrców, których duch nie jednęj rzeczy zbadać nie umie, mógłby skromnieję odzwęcać się o sprawach, leżących po za granicami naszego rozumu przyrodzonego. Nord. Allg. Ztg. podaje bliższe szczegóły o tsm objawieniu. Dwa małe dzieci miały pierwsze ujrzę Matkę Boską w krzaku cierniowym. Zawały natchmiasť swych rodziców, którzy także to zjawisko widziały. Matka Baska otoczona była promieniami ognistymi a ubiór jej stanowiła lśniąco-biała sukna. Wieść o tsm rozbiegła się wnet po całej okolicy i tysiące ludu ze wszystkich stron schodził się poczęły. Cały płot cierniowy około 10 metrów długi a 1 metr szeroki, gdzie ten cud miał się wydarzyć, zniknął ze ziemi. Lud pobożny porozrywał go na pamiątkę. Na to miejsce zbiegali się ludzie wszelkimi nawiedzami chorobami. Dnia 13 lipca przybyła kompania wojska i rozpedziła lud bagnetem i kolbami. Aresztowano kilka osób: matki obydwóch wspomnianych dzieci i pewną pobożną osobę. Dnia 14 zjechał prezydent rejencyjny Wolff z Trewiru na miejsce i nazajutrz przybył prokurator ze sędzią śledczym. Miejsce, gdzie się miał wydarzyć cud, hermetycznie obstawiono wojskiem, tak że nikomu zbliżyć się doń nie wolno.

Nat. Ztg. odzwędza się tóż narzesze o nowęj państwowej pożyczce 100 milionów marek, która tak nieszczęśliwy wzięła przebieg. Twierdzi ona, „że rezultat niepomysłny operacyi finansowej dla rządu jest obojętny, gdyż ulokowanie reszty pożyczki jest rzeczą konsorcyum, która tą operacyą kieruje. Fakt jednak, że umieszczenie pod każdym warunkiem pewnej pożyczki w pierwszym zaraz stadium napotyka wielkie trudności, daje powód do zwrócenia bacznej uwagi na targ pieniężny, zwłaszcza zastanowić się wypada nad przyczynami tój kłęski. Być może, że warunki pożyczki nie odpowiadały pretensyom publiczności, następnie zmniejszona siła oszczędności i zastój na polu gospodarstwa mógł się być dużo do tego przyczynić, a narzesze nie trzeba zapomnieć, że wskutek szeregu znanych zjawisk na targu pieniężnym (skargi o grynderstwo) ogarnął koła finansowe brak chęci do wszelkich przedsięwzięć.“ — Zdanie ostatnie jest widocznie przytykiem dla rządu; ponieważ prokuratora ściga dzisiaj grynderów, a więc ci mszczą się na państwie za wykrywanie ich oszustw. Nat. Ztg. umie wybornie w niewinnych na pozor wyrzeczeniach bronić grynderkę.

Minister oświecenia wezwał rejencye obwodowe, aby mu przed 1 listopada doniosły, w ilu szkołach wiejskich zaprowadzone naukę robót kobiecych a w ilu dotychczas dla braku nauczycielek nie dało się lekeyi urządzić. Zarazem mają być wyszczególnione koszta, jakie ta nauka za sobą pociąga.

Sejm prowincjonalny brandenburski zwołany jest na 15 sierpnia r. b.

Obniżanie się wartości srebra przybrało w ostatnim czasie straszliwe rozmiary. Na targu londyńskim cena srebra spadła z 52 na 48; austriackie floreny srebrne płacono tylko 155,50 marek (za 100 florenów) a kupony austriackich akcyi kolejowych tylko 151—152 marek, podczas gdy przed 8 dniami dawano za nie 171 marek. Stratę, jaką ponoszą Niemcy w srebrnych pieniądzach dla tego, że zaprowadzoną jest u nich złota stopa, wskutek czego największa część srebra jest zbyteczną i na sprzedaż wystawioną, obliczają na 150 milionów marek. Strat zaś, jakie Niemcy ponoszą w srebrnych wyrobach

serca zatwierdzić nierozdzielność narodową, bo gdy w tsm strunę ucuć patryotycznych uderzyć, znajdują się zawsze wszyscy Polakami. Dla tych właśnie przejezdnych gości dawano we czwartek pozostały ułamek Mickiewiczowskich Konfederatów Barskich. Teatr letni ukleony z deszczek wśród ogródka piwiarniowego bez potrzebnej mise en scene, jak przy takim prowizorium jest niepodobną, nie był zapewne odpowiednią sceną dla tak głębokiego i wielkiego dzieła, a jednak słowa wieszczą takie echo miały w sercach słuchaczy, postacie te tyle znane i kochane, ta akcyja, co prologiem była do aktualnej naszej sytuacyi, tak do głębi przejmując jeszcze bólem, żalem, rozpaczą, że zapominają się o wszystkich niedostatkach, zapominają się nawet o dramacie, o jego wartości artystycznej; rozumie się tylko nieszczęścia, zawody, próby straszne ubiegłych lat stu; i opuszcza teatr ze żłą nieobeschłą na powiece, a wysoko podniesionym duchem patryotycznym. Nawet ginie pamięć, że to urywek bez zakończenia, że to dwa akty zaledwie; myśli dokończa go sobie rozwianiem konfederacyi, rozbiciem ostatnich bohaterów, rozpaczliwą walką ich na drugiej półkuli, kiedy tu skończyły się wszystko!...

zadobach, niepodobna wcale obrachować. Różnica wielkiej straty doznana w papierach, oparunku jeszcze na stopie srebrnej. I tak papiery austriackie, w rękach Niemców się znajdujące, których procent srebrem opłacany bywa, obliczają na 2 miliardy marek; strata, jaka ztąd wypływa, ma wynosić 20 milionów marek. Na groźne zjawisko zwrócił także uwagę parlament angielski i polecił komisji zbadać przyczyny. Komisja ogłosiła tych dni sprawozdanie. Wskazuje ona trzy przyczyny główne tego obniżenia: 1. niemiecką reformę monetarną; 2. zmniejszenie popytu srebra w Indiach; 3. odkrycie nowych złóż srebrnych w Ameryce. W każdym razie przyczyniła się do tego bardzo pieniądze papierowe. Za najważniejszą jednak przyczynę uważać należy zaprowadzenie złotej stopy; wskutek tego bowiem zbyt czynnikiem stały się wielkie ilości srebra a co więcej, srebro utraciło właściwą wartość pieniężną, gdyż odtąd tylko jako złota i nikiel używane bywa jako moneta zdawna. Srebro spada na stopień innych metali, wartość jego nie bywa oceniana podług wartości złota, lecz jak u innych metali podług popytu i sprzedaży.

Tajny szambelan papieski, bar. v. Köller (Köben na Szląsku, mianowany został przez papieża św. Comesa palatinus (hrabia pałacu papieskiego) z tym przywilejem, że godność ta przędzie dziedzictwem na pierwotnego w linii żeńskiej.

Przed sądem przysięgłych w Opolu toczył się tych dni proces o zamach na życie rządowego proboszcza Grünastel z Kunau (?). Ofiarą była Franciszka Brzoska, oskarżonego rozmyslny atentaż, uznano winnym i skazano na 4 lata więzienia w domu karnym.

Kapituła kolońska otrzymała tych dni wezwanie, aby przystąpiła do wyboru administracji dycejalnego. Majątek stolicy arcybiskupiej obłożył wczoraj koloński prezes policji König aresztem.

Ponieważ wyrok trybunału królewskiego, czekający złożenia z urzędu ks. Biskupa morawskiego, zarzuca mu bliskie stosunki z West. Berk., nakładca tejże gazety oświadcza, że żadnych urzędowych stosunkach nie stał z Bismarckiem i żadnego dokumentu do publikowania nie odbierał.

FRANCYA.

* Paryż, 17 lipca. Wczoraj odbyła się w Wersalu u marszałka Mac Mahona wielka uczta na cześć królowej greckiej; w programie był także w. książę Konstanty. Wierem wszystkie fontany wśród czarnego trybunału oświetlenia; królowa wyjeżdża jutro do Rindynu, z kąd razem z małżonkiem swoim wyjeżdża do dnia 19 do Kopenhagi. — Paryski sąd elacyjny potwierdził wyrok pierwszej instancji uważający małżeństwo księżnej Beaufremont księżciem Bibesco.

Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych przedstawił Gambetta, jako przewodniczący, rezultat prac komisji budżetowej, które aniemi Gambetty, mają być dowodem, że komisja nadzwyczaj była czynną. Komisja obradowała nad pewną liczbą poprawek, ważnych z punktu widzenia ekonomicznego i finansowego, głównie jednakże na to zwróciła uwagę swoją, że jedynie miała na celu, aby procedurę służy publicznej do zabezpieczenia; później przedłożyła projekt swe do rozmaitych poprawek. Gambetta oponuje tedy, aby w przyszłym poniedziałku rozpoczęła jeneralną dyskusję nad budżetem, aby następnie obradowano nad budżetem ministerstwa wojny, marynarki, sprawiedliwości i oświecenia, nad budżetem dla Algieru i zwyczajnych wydatków; budżety reszty ministerstw i nadzwyczajnych podatków przysię mają pod obrady do dnia na nadzwyczajnej sesji budżetowej. Minister finansów Leon Say wyraził życzenie, aby ile możności cały budżet przed wakacjami był gotowy, i zgadza się na propozycję Gambetty, aby sesja obrady w poniedziałek rozpoczęła. Również deputowany Proust zapytuje o wyjaśnienie wiadomości, podanej w Agence Havas, że rząd zamysła zaraz po sesji rad jeneralnych rozłożyć obie Izby, gdyby budżet nie miał być gotowy przed wakacjami; gdyby wiadomość ta była prawdziwa, to mogłaby, zdaniem Prousta, poróżnić Izbę z ministerstwem. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, iż Agence Havas nie jest ani urzędowym ani nieurzędowym organem; Trybuna jest zawsze organem konstytucyjnego ministerstwa, nie może nie chce używać urzędowego dziennika (bawro). Przyszłe posiedzenie Izby naznaczone na czwartek dnia 20.

Pewna część lewego centrum i umiarkowanej lewicy zamierza podobno w poniedziałek stać następującą interpelacją: „Zadamy zainteresowania kancelerza (Dufaure) i ministra spraw wewnętrznych w sprawie ostatnich sądowych administracyjnych dekretów.“ — Wielki książę konstanty przyjmowany tu nadzwyczaj sympatycznie; Francja skłania się ku Rosji więcej niż kiedykolwiek a niechęć ku Niemcom wzrasta. — Król hanowerski bawi w Barège; w Paryżu najął na ulicy Petersburgskiej hotel na dwa tygodnie.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

(Z teatru wojny.)

Z powodu święta niedzielnego nie odbieramy dzienników austriackich; dla tej przyczyny nie podajemy też bliższych szczegółów, któreby

mogły posłużyć jako uzupełnienie znanych już wiadomości telegraficznych. Zamieszczamy natomiast poniżej kilka ciekawych rzeczy z obozu Osmana baszy, podanych przez naocznych świadków i korespondenta do wiedeńskiej Presse. Pomiędzy innymi czytamy tam: Turecka dywizja nad Timokiem zajęła na wyżynie położonej na północ Izworu nadzwyczaj korzystne stanowisko. Składa się ona z 13 batalionów wojska liniowego, 11 batalionów rezerwowych, 2 pułków kawalerii, 6 baterii Kruppa, z których każda liczy 6 dział, jednej baterii kartaczowej, tudzież jednej górskiej i 4—5 tysięcy nieregularnego wojska. Cała ta armia rozłożona jest w sztyku bojowym. Pozycja ta korzystna była zresztą ze wszelkich miar do rozpoczęcia kroków zaczepnych, gdyby z niej odwrót w razie potrzeby był mniej trudnym. Lewe skrzydło opiera się o krawędź głębokiej niziny, w której leżała wieś Wielki Izwor, spalona i zrównana z ziemią w bitwie dnia 2 lipca. Serbowie wyparli z wsi tej przez Turków, spalili za sobą w odwrocie ku Sajczarowi most na Timoku. Okoliczność ta była też przyczyną, iż Serbów ścigać przestano i że Turcy dotąd pod dowództwem Osmana baszy nie odważyli się przekroczyć Timoku. W bitwie dnia 2 poniesli Serbowie w odwrocie na przestrzeni pomiędzy Izworem a wzmiankowanym mostem dotkliwe straty. Poległych nie pogrzebano dotąd, gdyż przetrzeźnia ta cała znajduje się w zakresie kul serbskich, nie pozwalających przystępu Turkom.

Serbska dywizja Leszjanina zajęła stanowisko na pochyłości lewego brzegu rzeki Timoku, na przestrzeni wynoszącej przynajmniej 10 tysięcy kroków, opierając się prawem skrzydłem o Sajczar. Timok w porze obecnej prawie wszędzie jest miałkiem, a zbudowanie mostu na nim dla szerszej szerokości, wynoszącej zaledwie 100 kroków, nie przedstawia trudności najmniejszych; trudno więc pojąć, iż ze względu na strategiczne stosunki i ważność Sajczaru, Turcy nie pokusili się dotąd o zajęcie tego miasta; ządziwia to tym więcej, iż dywizja Osmana baszy, nie licząc w to wojsk nieregularnych i pułków pozostających pod Adlić, wynosi rzeczywiście przeszło 17 tysięcy żołnierza, podczas gdy stojąca naprzeciwko dywizja serbska liczy co najwyżej 10 tysięcy.

Kiedy o 1/2 6 godzinie wieczorem — pisze korespondent — powróciwszy z mej wycieczki udałem się do namiotu Osmana baszy, zastałem tam zgromadzonych trzech jenerałów, którym mnie przedstawiono i o zdanie zapytano. Odpowiedziałem bez ogródki, iż pojąć nie mogę, dla czego Sajczar nie znajduje się w ręku Turków. Osman basza wyraźnie podzielił me zdanie i skończył wywody swe słowami: L'ordre est l'ordre. Jak się później dowiedziałem, nadszedł był z głównych kwatery tureckiej wyraźny rozkaz, by bez poprzednich wskazówek nie zajmować Sajczaru. Rozmowa trwała około pół godziny; wtém donoszą, że oddziały piechoty serbskiej w pobliżu Zajczaru usiłują przejść przez Timok. Osman basza w towarzystwie swego sztabu udał się natychmiast w kierunku wskazanym dla przekonania się o stanie rzeczy, a gdy doniesienie okazało się prawdziwym, wysłał tam dotąd jedną baterię. Nadmienić tu jeszcze winniemy, iż gdy Osman basza opuszczał namiot, uważałem za stosowne usunąć się, że jednakże wyraźnie byłem proszony do towarzyszenia sztabowi, chętnie się na to zgodziłem.

Bateria zajęła szybko swe stanowisko i rozpoczęła tak skuteczny ogień, iż już po trzecim wystrale oddział serbski zmuszonym został do odwrotu i schronił się w krzaki na przeciwnym brzegu. Na wystrzały tureckie odpowiedziała bateria serbska, ustawiona w północnej stronie Sajczaru, kilku strzałami, niedługo jednakże potem umilkł z obu stron wystrzał. Osman basza, człowiek średniego wzrostu 45 do 50 lat mający ma naturę żołnierską, łączącą spokój z żywocią i dążącą wprost do zamierzonego celu.

Wśród takowych drobnych epizodów, powtarzających się już od 2 t. m. prawie codziennie, schodzi czas bez ważniejszych czynności wojennych. Serbowie kuszą się prawie codziennie o niszczenie i palenie wiosek tureckich i udaje się im to niekiedy, przyczem odnoszą i materialne korzyści. Dnia 7 t. m. rano przekroczyła między innymi na południe Tajczaru kolumna składająca się z 4000 Timok i posunęła się przez las Metanowiecki aż do Wyrse-Kuka; dostrzeżono to ze strony tureckiej i wysłano naprzeciwko niej 3 bataliony i 1000 wojska nieregularnego. Gdyśmy po kanonadzie opisaną poprzednio powrócili, do namiotu baszy — była to już godzina 7 wieczorem, nadeszła wiadomość od komendanta trzech tych batalionów, iż pod Kuka przyszło do starcia, przyczem Serbowie po zaciętej walce, w której stracili 300 ludzi, do odwrotu byli zniewoleni.

O znaczeniu tak często w ostatnim czasie wspomnianego portu Kleckiego pisze D. Ztg. co następuje: Hercegowina posiada dwa wyjścia na morze adryatyckie. Są to obwody około Sutoriny i Klecka. W obydwóch tych punktach przerywa kraj Austriako-Dalmacki pas ładu należący do Turcyi, a sięgający aż do morza. Hercegowina w tém miejscu dotyka Adryatyku. Obydwa te przystępy do morza okazują się dla Turcyi dla tego tak ważne, iż przez nie jedynie mogą wojska swe od strony morza ściągnąć i w porcie kleckim na ląd wysadzić, z kąd już przechodząc tylko wązki skrawek ziemi tureckiej w głąb kraju dostać się mogą. Mimo to nie mogą Turcy rozporządzać swobodnie dwiema

temi przystaniami. Przestrzegać tu należy traktaty, pochodzące z czasów, gdy Dalmacya należała jeszcze do rzeczypospolitej weneckiej. W jednej z licznych wojen, które potężna ta niegdyś rzeczpospolita staczała z Turcyą, postanowiono iż przemyk łądowy od Kleku aż do Sutoriny ma terytoryalnie należeć do Turcyi, ale wstęp do zatoki tworzonej przez kraj Dalmacki ma uchodzić za „mare clausum“ t. j. za morze zamknięte dla okrętów wszelkich innych narodowości, a otwarte tylko dla okrętów tego państwa, które panuje nad przyległym łądem, w niniejszym więc przypadku dla okrętów weneckich. Gdy w traktacie wiedeńskim Dalmacya przeszła pod panowanie Austrii, przeszły opisane te stosunki prawne na nowego władzę Dalmacyi. Wnet atoli poczuło z obu stron niedogodność tego stanu. Rząd austriacki niechętnie patrzył na Dalmacyą przetrwaną w dwóch miejscach obcym krajem, podczas gdy dla Turcyi obydwie porty żadnej nie miały wartości, dopóki zatoki te uchodziły za mare clausum. Kilkakrotnie starała się Austriya uzyskać od Turcyi odstąpienie dwu tych skrawków kraju, mianowicie w r. 1853, gdy hr. Leiningen przedsięwziął w tym celu rokowania w Carogrodzie. Ale Turcyi dyplomaci opierali się stanowczo pretensjom austriackim. Ważność portu Kleckiego dla Turków w razie powstania w Hercegowinie i Bośni była zbyt wyraźną iżby Dywan miał się być dobrowolnie zgodzić na życzenie Austrii, zmierzające ku temu. Nareszcie przyszło pomiędzy obydwoma państwami do następującej umowy: Turcyja zezwoliła Austrii na utworzenie drogi wojennej, przez obwód klecki, by umożliwić ruchy wojsk austriackich, z północnej do południowej Dalmacyi, jak się to okazało koniecznym podczas powstania Bokchesów w r. 1869. Natomiast obiecała Austriya Turcyi w razie każdej potrzeby otworzyć zatokę klecką dla jej okrętów wojennych. Gdy w roku ubiegłym wybuchło powstanie w Bośni i Hercegowinie, prosiła Porta o pozwolenie przewiezienia wojska swego przez port klecki, na co też zezwolono. Tym sposobem dotarły tureckie oddziały walczące od roku z powstańcami do Hercegowiny. W tém przed dwoma tygodniami Serbia i Czarnogóra wypowiadają Turcyi wojnę. Położenie na półwyspie bałkańskim, nabiera charakteru poważniejszego. Turcyja ujrzała się wpłynąć w wojnę, od której wypadku zależy jej egzystencja. Następuje zjazd w Rajehstadzie, Andrassy i Gorczaków ściskają się i całują, oficjalni ogłaszają, iż minęło niebezpieczeństwo wojny ogólnej, w tém jak grom nadchodzi wiadomość, że Austriya zamknęła port dla tureckich okrętów transportowych, jeżeli się wiadomość ta potwierdzi, natenczas kwestya wschodnia w nową wstąpi fazę. (Wiadomość tak jak wiemy potwierdziła się już, oprócz Kleku i port kotórski ma być zamknięty, przyczem Turcyi i powstańcy porównanie ucierpią.)

TELEGRAMY.

Wersal, 18 lipca. Senat po przyjęciu wniosku nagłosej rozpoczął dziś obrady nad projektem do prawa, dotyczącego udzielania stopni akademickich.

Wiedeń, 17 lipca. Trzęsienie ziemi, które dziś po południu o 3 godzinie minut 22 uczeto, szło w kierunku południowo-zachodnim i trwało około trzech godzin. Wiele zawałiło się komiń i w wielu mieszkaniach porysowały się mury. Nie wydarzyło się wszakże większe nieszczęście. Jak H. T. B. donosi, to samo trzęsienie ziemi miało miejsce w Czechach i Morawii.

Ostatnie westchnienie.

(Wiersz ś. p. Aleksandra Fredry.)

Syn zmarłego genialnego pisarza, Jan Aleksander hr. Fredro, znany zaszczytnie komedyjopisarz, który objął po znakomitym swym ojcu dziedzictwo talentu, nadesłał Gaz. Lwowskiąj ostatni wiersz, jaki wypłynął z pod pióra autora Zemsty. Pospieszmy podzielić się z naszymi czytelnikami, dla których będzie miłą i cenną pamiątką po Zgalsym. Jest to głos duszy, wywołanej z wątpień i namiętności świata, głos serca oczyszczonego boleścią i doświadczeniem długiego żywota, ostatnia modlitwa starca, pełna rzetliwości, z której przemawia cała dostojna, chrześcijańska pogoda pięknej duszy.

Boże zmiłuj się nademną!
Bo w mej duszy jeszcze ciemno.
Składam korne, szczerze dzięki,
Za wsze dary z Twojej ręki,
Za ochronę mojej chatki,
Za wyrosłe, lube dziatki,
Za powszedni kawał chleba,
Za codzienną rosę Nieba,
Za jutrenki usmiech wonny,
Za światła strumień niezgonny,
Za srebrzystych gwiazd tych krocie
W błękitnym swiata namiocie!

Szorstkie skały, ślizkie proggi,
Odsuwałes z mojej drogi
Przez czas długi, czas daleki
Mocą świętej Twojej opieki!
Zkądże ta żalność głęboka
Co grobu nie traci z oka?
Dobra matka moich dzieci
Jak Opatrzność wiernie świeci,
Dzieci, wnuczęt wianek świeży,
W chłod starości ciepło szczyzy,
Sławy trochę, a cześć wiele
Biorę nareszcie w udzielo,
Zkądże śmierci chęć gorąca,
Co w niepokój myśl potracą?..

O niewdzięczność Ty mój Boże
Sąd Twój skarżyć mnie nie może,
Bo ja tylko sercem całym
Ciebiem przechrzcił i poznałem!
Życia mego strumień wielki
Już się spłynął w dwie kropelki:
Miłość Boga — miłość dzieci!
Pierwszą tęczę w Niebo leci,
Drugiej klejnot w sobie mieści
Tyle pociech co boleści,
Tyle troski o tym kwiecie
Co się w głębi duszy plecie,
Że słabnąca zwolna władza
Chęć spoczynku w końcu zdradza.

Niegdyś w bezwiednej ciemności,
A raczej dżimk zawrocie,
Kirem niewiary okryty
Zapoznałem święte szezycy
Promienistą Twoją chwałę —
Śmiałem nawet, plaz zachwały,
W czarnej, beznymślniej ślepotcie.
Przechyć Boskiej Twój Istocie!
A Ty jednak, o mój Panie,
Miałeś wielkie zmiłowanie,
Wydobyłeś z błędnej matni
Gdzie nadziei kres ostatni.
Jak w puszczy dziecię zbłąkane,
Matec w kolebkę oddane,
Tyś uspił serca piosenką,
A ocknął Wiary jutrzenką!
Z Boskiej krynicy czerpnęty
Miłosierdzia ponik święty
W moją duszę się przesaczył
I w jezioro Wiary złączył,
Niezachwianąj niczym Wiary
W mądre, wielkie Twe zamiary!
Wiecznie tworzącego życia
Z nieprzejrzanego ukrycia
Nie chcę śledzić tajemnicy —
Ale w pojęcia granicy
Wolać muszę: Ojcie! Panie!
Niech się Twoja wola stanie!

Aleksander Fredro.

Kurier miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Najjaśniejszy Pan zezwolił kapitanowi hrabiemu Ponińskiemu przyjąć i nosić rosyjski order św. Włodzimierza czwartej klasy.

* Donosiliśmy przedwczoraj, że we wsi Kiszewku pod Obornikami pokazała się szarańcza i że p. Ebell, administrator wsi Nowomyśl zarządził środki, aby ją wyniszczyć. Jak donosi korespondent z Obornik do P. o. s. Ztg., zjechali w dniu 14 b. m. tamdotąd landrat powiatowy w zastępstwie p. Nathusius, komisarz Budde i inni, aby się przypatrzeć temu niszczeniu szarańczy. Skoszono najprzód zboże na przestrzeni trzech mórg, na której zagnieździł się ten owad i polano je następnie petroleum z zapalono. Skutek był ogromny: miliardy szarańczy zgorzały w ogniu w ten sposób, jak się spodziewają, zostały do szczytu wyniszczone.

Z innych stron donoszą, że szarańcza zbliża się do nas także od Berlina i ma już znajdować się pod Landsbergiem n. Wartą. Co większa, donoszą nawet, że już pokazuje się ona w powiecie babimojskim, mianowicie pod Skwierzyną.

* W wydziale kryminalnym tutejszego sądu powiatowego toczył się w dniu 5 bm. proces przeciw tutejszemu policjantowi Briegerowi, oskarżonemu o nadużycie władzy podczas pełnienia obowiązków urzędowych i to w dwóch przypadkach. Zarzucono mu, że podczas targu na Starym Rynku chciał zająć wóz z koniami, jakoby pozostawiony bez dozoru, chociaż mu kilku obywateli powiadali, że należy on do garncarza p. Jackowskiego, że tegoż uderzył dwa razy w twarz, kiedy się wzbierał pójść z nim na policyja. Inną razą w miesiącu styczniu r. b. aresztował policjant Brieger rzeźnika p. Teuber, który się ujął za czeladnikiem w jatkach na Starym Rynku i kiedy w doróże jechali do biura policyjnego, chciał Brieger sprawę tę przedstawić jako żart i uwolnić pana Teubera. Królewski prokurator wniósł przeciw obżalowanemu o sześć miesięcy więzienia, trybunał jednak sądowy, zniżając karę, skazał go na 3 1/2 miesiąca. Pan Jackowski, oskarżony o opór przeciwko władzy i który nie pozostał dłużnym za wymierzoną sobie zniżając i uderzył także w twarz Briegera, został uznany niewinnym.

* Gwałtowny wicher wyrwał dziś rano piękną lipę na placu Wilhelmowskim przed naszą drakarnią.

* W pewnej szynkowni sklepowej na św. Marcynie wywiałą się wieczorem d. 14 b. m. między tamże znajdującymi się gośćmi sprzeczka, następnie bijatyka. Na krzyk i hałas nadbiegło dwóch stróżów nocy, którzy, usmierzywszy walczących, naklonili ich do rozejścia się do domów. Jeden tylko czeladnik rzeźnicki, nazwiskiem Gruszka, staczał opór i został w skutek tego aresztowany i wyprowadzony na ulicę. Tutaj udał mu się uciec. Jeden z stróżów, nazwiskiem Czarnecki, puścił się za uciekającym i dopędził na rogu Półwiejskiej i Strzeleckiej ulicy. W chwili, kiedy Czarnecki chwycił Gruszkę za kołnierz, zadał mu ten ostatni ostrem narzędziem rzeźniczym cios w pierś. Czarnecki znajduje się obecnie w lazarecie miejskim, rana ma być śmiertelną. Gruszkę już aresztowano.

* Zielony ogród, znajdujący się przy Strzeleckiej ulicy, który w dawniejszych latach cieszył się opieką miasta, tego roku w dziękim jest zaniedbanu. Dawnego roku skopywano to miejsce, ustanawiano stróża dziennego, tego roku nikt o tém nie pomyślał. Dzieci obrały go sobie za miejsce zabawy, zamiast iść do szkoły, zawieszają chłopak powróz na drzewie i urządził huśtawkę, a złożywszy książki pod drzewo rzucił na przedniości kamieniami lub darną. W czasie feryi mniej tych chłopaków wchodzi się po ogrodzie, ale dosyć ich jeszcze zawsze, aby zaczepiać przechodniów, a zwłaszcza pleć żeńska. Darna powyrwana i stósmi leżąca na ogrodzie, doły porobione z rozpusty, świadczą wymownie o opiece, jakiej ogród ten doznaje. Nadto lazaroni poznańscy zrobili sobie tam legowisko i cały dzień napływający się wódki spoczywają w cieniu drzew ogrodu który doprawdy przy innej opiece mógłby służyć za miłe miejsce przechadzki, jak to bywało przed kilku laty. Lazaroni ci, rozciągnięni pod drzewem, pijani a trawieni gorącą alkoholem, rzucają się we śnie, przyczem przybie- rają nieraz tak wstrętne pozyce, że klikli na nich patrzeć, a widok ten demoralizując oddziaływać musi na publiczność zwłaszcza na bawiące się tamże dzieci. Oprócz tego ogród ten jest w wielu miejscach zanieczyszczony. Właściciele domów mają nakazaną desinfekcya, a któż ma desinfekcyonować ten ogród, czym to obowiązkiem czuwać nad upiększeniem miasta i nad tém, aby proleterat nie dawał publicznego zgorszenia? A trzeba by na to przecieć mieć wzgląd, że jeżeli ogrodu tego, zaniedbanego w ostatnim czasie nie może używać publiczność za miejsce przechadzki, to jednak bardzo wiele ludzi przez niego przechodzi, udając się do Siostr Miłosierdzia po interesie lub na nabożeństwo do kościoła Przemienienia Pańskiego, do Bożego Ciała lub wreszcie w niedzielę z rana do Bernardynów, a oprócz tego w dni targowe, odbywa się tuż przy tym ogrodzie targ na placu Bernardyńskim.

* **Posiadłość gruntową** przy Małej Rycerskiej ulicy, na której wznosi się piękna kamienica nr. 10, nabył w tych dniach na własność od p. Rotholza kupiec Michał Landsberger za cenę 90,000 m.

* **Na ćwiczenia forteczne**, które się tu wkrótce rozpoczyna, przybyło w niedzielę kilka kompanii artylerii fortecznej z Grudziądza, Torunia i Głogowia. Żołnierzy rozłożono po kwatrach w Solaczu i Winiarach.

* **Fałszywa moneta**. Trop w trop za mennicami niemieckimi spieszą się i fałszerze, którzy oprócz złotych dziesięcio- i dwudziestomarkówek puścili już w kurs pięciomarkówki bite z niklu. Fałszywa ta moneta nie udało się. Poznać ją łatwo po braku karbików na brzegu oraz po niezgrabnej formie. Poznać ją i po tym, że na piersi orła pruskiego, który się na orle niemieckim znajduje, wszystkie cztery tarcze są gładkie, gdy tymczasem na prawdziwych pięciomarkówkach dwie tarcze mają cieniuchne kreseczki. Są także w kursie fałszywie dziesięciofenygowki robione zapewne z antymonu. Bicie jest wyborne, lecz są cenniejsze od prawdziwych i lamia się jak szkło, kiedy się je rzuci mocniej na stół. Na tę monetę najmniej się zwykło uważać, ztąd najmniej rozpowszechniać się może.

* **W dniu 16 bm.** umarł w Gnieźnie rzeźnik Rudolf Sauer w 45 roku życia.

* **Piszą nam z pod Grodziska.** Czasu swego w Posenie Ztg., a z tejże i w Kurjerze Poznańskim zamieszczoną była korespondencja z Grodziska, że na wniosek kilku katolików niemieckich p. baron Massenbach wydał rozporządzenie celem utworzenia dozoru i reprezentacji kościelnej dla suksorsalnej gminy katolicko-niemieckiej, i że ta wiadomość ucieszyła katolików niemieckiej narodowości, a w końcu wyrażoną była nadzieja o podziale majątku kościelnego. Z całej tej korespondencji pomiędzy wierzmiariami pachnie tak zwany starokatolicyzm. Do rzeczy. Niemcy katolicy, których liczba wraz z dziećmi bodaj 30 dusz dochodzi, którzy nieomal wszyscy, jeżeli chodzi o interes, mówią i rozumieją po polsku, są uwzględnieni tak, jak bodaj gdzie indziej, bo ku wygodzie swej mają co niedzielę i święto mszę św. śpiewaną i kazanie. Jak wielkie uwzględnienie w stosunku do całej parafii liczącej 4,500 dusz? I jaki powód podają: oto oni muszą w wszystkie ciężary i tyczące się kościoła poklasztornego ponosić. O tem żaden z parafian, licząc i w to Niemców katolików i nawet tych, co wniosek podpisali, dotąd nie wiedział. Ale coż to szkodzi, że się prawdy nie pisze, było swego dopięć. Żart na bok, ani jeden z tych, którzy wniosek do p. barona Massenbach'a podpisali i odesłali, na utrzymanie służby Bożej zlanego szelaga składki nie dał, a coż dopiero na reperacy kościoła poklasztornego i utrzymanie księdza. Gdyby kościół poklasztorny choć jakie kapitały posiadał, nad którym był potrzebny dozór, ale ani nawet tego nie masz, i pocóż dozór? po coż reprezentacya? do których, gdyby istnieć miały i zadosty prawa uczynić, i dzieci przybrać trzeba. Ale tu o co innego oym podpisanym chodzi, o podział majątku kościelnego, i to rdeń całej historii. Majątku mansyonarskiego, który się składa z fundacyi 10 altaryi i 11 kursu Wniebowzięcia Naj P. Maryi, które należą bądź to do farnego, bądź to do kościoła św. Ducha wskutek wyrażonej woli fundatorów ruszyć nie wolno, obligacy z nich wypływające bez zezwolenia władzy duchownej, nie mogą gdzie indziej być odprawione, jak przy odnośnych oltarzach i to sub onere conscientiae. Obligacye podług ordynacyi z r. 1833 ciążyą na trzech mansyonarach, w razie niedostatku księży na dwóch. Majątek probostwa podzielić, nie wiem, czyby na to, który proboszcz przystać mógł. Zkąd więc ci, którzy podpisali prośbę do pana barona Massenbacha, chcą księdza utrzymać, którego nawiasem powiadziawszy z nad Rezu sprowadzić zamierzają. Zdaniem moim panowie ci przez napisanie nieprawdy sobie ot tak ze świata zadzwili, a niektórzy z podpisanych, o co właściwie chodzi, sprawy sobie samym do tego czasu zdać nie umieją.

* **W Połajewie** pod Obornikami wybuchła pomiędzy rogacizną u właściciela p. Schel wścieklizna.

* **Sąd przysięgłych** w Ostrowie skazał w tych dniach właściciela dóbr rycerskich Aniolki I w powiecie ostrzeszowskim, podporucznika pozasłużbowego Roberta Zirpela za podpalenie w r. 1874 stodoły, w r. 1875 stajni

i nowo pobudowanej stodoły na 5 lat więzienia i 3000 marek event. na lat sześć więzienia i utratę praw honorowych.

* **Pan Łukowski**, przeniesiony przed trzema laty z Poznania do Chojnic, mianowany został starszym nauczycielem gimnazjalnym i posunięty na miejsce dr. Neuhausa, który z Chojnic do Brodnicy przeniesiony został.

* **We wsi Lubszyne** w pow. ostrzeszowskim pochwycono, jak donoszą do Posener Ztg, o wch trzech aresztantów, którzy, jak się tu pisało, wylamali się niedawno temu z więzienia policyjnego w Ostrowie. Są to same indywiduala, na które pada podejrzenie, że okradli jeden z kościołów w Kaliszu i znaczną zabrawszy sumę pieniędzy, przybyli do Prus.

* **W Trzemesznie** na posiedzeniu reprezentantów, odbytym dnia 15 b. m., obrano burmistrzem na lat 12 rendanta kasy kamelaryjnej p. Schaffmann z Chelma. Głosujących było 11, z tych 4 Polaków, którzy głosy swe dali p. Ruedigerowi asystentowi kolejowemu z Strasburga.

* **Kolejki** na budowę kościoła rzymsko-katolickiego w Królewcu nie dozwolił przez naczelny z powodu, że nie uznaje potrzeby takiego kościoła. Jak wiadomo, weszli starokatolicy w drodze przymusowej do tamtejszego kościoła katolickiego, rzymscy katolicy się usunęli. Wedle pojęd rządu mogą obie strony używać tej samej świątyni.

* **Śmierć Fredry**, pisze Gaz. Lwowska z d. 17 bm. wywołała wielkie, serdeczne współczucie w całym Lwowie, a udział objawia się nawet w tych klasach ludności, którym zazwyczaj obce bywają wielkie imiona literatury. Ale trudno o imię popularniejsze i bardziej znane, niż imię Fredry, który panując scenie polskiej przez pół wieku góra, stał się postacią znaną nawet u tych, co nigdy nie czytają książek a o literaturze mało co słyszeli. Jest to wyższość, którą autor dramatyczny ma nad każdym poetą i pisarzem choćby najgenialniejszym, bo stoi w żywej, bez pośredniej relacyi słowa i akcyi z swą publicznością. Zwłoki Fredry nawiedzane bywają bardzo licznie, a cha-pelle ardente na pierwszym piętze w znanym dworcu, który zamieszkiwał zmarły, zawsze bywa pełną. Rysy wyraziste i szlachetne genialnego pisarza znacznie się zmieniły: długie, ciężkie cierpienia wycisnęły na nich swe piętno, zładomzone powagą i spokojem śmierci. Przed katafalkiem umieszczony jest portret zmarłego i złożone jego oznaki honorowe. Fredro zaszczycony był wielkim krzyżem orderu Franciszka Józefa, był kawalerem legii honorowej, której krzyż zdobył sobie pod sztandarami wielkiego Napoleona, dalej krzyża Virtuti Militari i medala św. Heleny. Exportacya zwłok, jak już donosiliśmy, odbędzie się jutro z rana, jak wnieść należy, z wielką, godną zmarłego okazałością. Komitet, który zawiezał się w tym celu, rozpoczął przygotowania, a dziś zbiera się przed południem, aby stanowczo ułożyć program.

Sędzią nasz arcypasterz, J. E. ksiądz Wierchleński sam przewodniczyć będzie eksportacyi zwłok do kościoła św. Mikołaja. Ks. infułat Morawski prowadzić będzie dalszy kondukt do rogatki gródeckiej, który posuwać się będzie ulicą Fredrowską, Halicką, placem Maryackim, ulicą Kopernika i Nowym Światem. Domy wzdłuż tych ulic będą żałobnie dekorowane. Mowę pogrzebową wygłosi ks. Golichowski z zakonu OO. Bernardynów. Wszystkie niemal korporacye lwowskie wezmą udział w pogrzebie — a z kraju także nadchodzą zapowiedzie uczestnictwa. Akademia umiejętności w Krakowie, której członkiem był s. p. Aleksander Fredro, reprezentowana będzie na pogrzebie osobną delegacyą. Zawszad spływają wieńce na trumnę zmarłego, wymieniamy z nich wieńce ofiarowane przez kraj, wieńce uniwersytetu, literatów i drukarzy lwowskich. W komitecie, który zajął się oddaniem ostatniego holdu zmarłemu, wzięli udział oprócz innych także pp. Oktaw Pietruski, hr. Władysław Bałeni, hr. Władysław Russocki; Walery Podlewski, rektor dr. Euzebiusz Czerkaski, i ks. kanonik gr. kat. Kostek.

* **Zmarły** hr. Aleksander Fredro był ostatnim członkiem byłego warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

* **Kalendarz**. Jutro w czwartek, dnia 20 lipca Czesława wzn. Wschód słońca o godzinie 4 minut 2. Zachód o godzinie 8 minut 9. Długość dnia 16 godzin 7 minut.

Wypadki historyczne. 1570 Gdańskowi nadane przywileje. — 1598 Zygmunt III wyrusza z Gdańska do Szwecyi. — 1794 Odparcie Moskwy z pod Wilna.

G I E Ł D A.

Poznań, 19 lipca 1876. (Sprawozd. urzędowe.)
Poznańskie 3 1/2 p. listy zastawne —, — płacono, pozn. 4 p. listy zast. —, — 94,60 p. c. pozn. listy rentowe 96,50 p. c. pozn. prowinc. akcy bankowe 97, — p. c. pozn. 5 p. c. prowinc. obligacye —, — p. c., pozn. 5 p. c. obligacy powiatowe 101, — p. c., pozn. 5 p. c. obligacye melioracyi Obry —, — p. c., pozn. 4 1/2 p. c. obligacy pow. 98, — p. c., pozn. 4 p. c. obligacye miejskie II. emis. —, — p. c., pozn. 5 p. c. obligacye miejskie —, — p. c., pruskie 3 1/2 p. c. obligacye długu państwa 92,90 p. c., pruska 4 p. c. pożyczka państwa —, — p. c., pruska 4 1/2 p. c. ukonsolid. pożyczka 104,65 p. c., pruska 3 1/2 p. c. pożyczka prem. 130, — p. c., p. c. s. l. 4 p. c. listy zastawne —, — p. c., pol. skie 4 p. c. listy zastawne —, — p. c., polskie 4 p. c. listy likwidacyjne 67,80 p. c., akcy gornoslaskiej kolei żelaznej Lit. A. —, — p. c., akcy gornosl. kolei żelaznej Lit. E. —, — p. c., akcy stałe starogardzko-poznańskiej kolei żelaznej —, — p. c., akcy marelijsko-poznańskiej kolei żelaznej 20,25 p. c., banknoty zagraniczne —, — p. c., rosyjskie banknoty 264,90 p. c., Ostdeutsche Bank —, — p. c., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu —, — płacono Wechslerbank —, — p. c., banknoty polskie —, — p. c.
Wypowiedziane 153, — marek, na styczeń —, — m. lipiec 153, — m., lip. sierp. 153, — m., sierp. wrz. 153, — m. wrz. paźd. 153, — m., jesień 153, — m., paźd. list. —, — m.
Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziane 10000 litrów, cena wypow. 45,40 m., na lip. 45,40 m., na sierp. 45,60 m., na wrzes. 46,10 m., paźd. 45,80 m. listop. —, — m. grudz. —, — m.
Wmiejscu okowita (bez beczki) —, — marek.

Geny targowe w Poznaniu dnia 19 lipca.	T O W A R				
	piękny	średni	połedni	ostatni	ostatni
Pszennica 50 kilogr.	10	50	9	70	9 10
Zyto	8	20	8	10	7 80
Jęczmień	7	20	7	—	6 75
Owies	9	75	9	10	8 90
Groch do gotowania	—	—	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—	—	—
Rzepak zimowy	13	50	13	35	13 20
Rzepak latowy	—	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—	—
Rzepak latowy	—	—	—	—	—
Siemię lniane	—	—	—	—	—
Len	—	—	—	—	—
Tatarka	—	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—	—
Żubin żółty	—	—	—	—	—
Żubin niebieski	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.
Wrocław, 18 lipca
Zyto: za 2000 funt. niżej, wypowiedziano 1000 cent na upł. wypow. m. na lip. —, — żąd. na lip. i lip. sier. 153, — żąd., wrz. paźd. — p. c. i żąd. paźd. listop. 156—5,50 p. list. grud. —, — p. kwiec. maj — p. c.
Pszennica: za 2000 kilo, wypowiedziano — żąd. na bieżący miesiąc 190 żąd., czerw. lip. —, — żądano wrzes. paźd. 182,50 żąd. 180 p. c. Wypow. — cent.
Owies: za 1000 kilo 175, — p. c. lipiec —, — żąd.; wrz. paźd. 145, — p. c., 146 żąd.; paźd. listop. —, —
Rzepak per 1000 kil. 290 żąd., wyp. —
Olęj rzepiowy: spok., za 100 kil. z beczką — wypowiedz. 100 cent w miejsu 64,50 marek żąd., lipiec 63,50 żąd., lip. sierp. 63 żąd., wrz. paźd. 60,50 żąd., 60 p. c. paź. list. 61, — żąd., list. grud. 61,50 żąd.

Okowita: za 100 lit. po 100 p. c., słabo, wypowiedz. 10,000 litr., w miejsu 48, — żąd. 47,50 p. c. lipiec sierp. wrz. i wrzes. paźd. i paźd. list. 47,50 p. c. Makucho rzepiowe za 50 kil. słabo, 72, — 7,50 mar., w wrzes. paźd. 7,30 m.
Makucho siew. za 50 kil. 9,80—10 mar.
Żubin, spok., żółty 9, — 10,80 m rek., nie 9,50—11, — m.
Tymotka, za 50 kilogr., 36—39—42 m.
Siano 3—3,50 mar. za 50 kil.
Siano rżana 36,50—37,50 m. za kopę po 600 kil.
Ceny wypowiedziane na 19 lipca: żyto 156, — marek pszenica 190, — marek, jęczmień —, — marek, owies 175 m., rzepak 290 m., olęj rzepiowy 63,50 m. okowita 47,50 m.
Notatka giełdowa co do spirytusu kartofl. za 100 po 100 p. c. tral. w miejsu 48, — żąd. 47,50 p. c.
Mąka słaba, za 100 kilo. Pszenka piękn. stara 32,25 do 33,25 m. Pszenka nowa 31—31 m. Rżanna piękn. 28—28,50 m. Rżanna śred. 26,50—27,50 m. Rżanna paźdz. 10—11 m. Osucie pszenne 8—9 m.

Geny targ. w Wrocławiu dnia 18 lipca	T O W A R			
	piękny	średni	połedni	ostatni
Pszennica 100 kilogr.	18	90	20	90
Zyto	17	30	15	30
Jęczmień	15	80	14	30
Owies	19	60	18	80
Groch do gotowania	20	50	19	—
Groch na paszę	—	—	—	—
Rzepak latowy	28	—	26	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—
Rzepak latowy	—	—	—	—
Rzepak zimowy	27	75	25	25
Siemię lniane	27	—	25	—
Len	—	—	—	—
Tatarka	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—
Żubin żółty	—	—	—	—
Żubin niebieski	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—

Telegram giełdowy Kurjera Poznańskiego.
Berlin, dnia 18 lipca 1876. (Kursa końcowe.)
Pszennica stale 169, —
Lipiec-sierp. —, —
Wrz.-paźdz. 194, —
Paźdz.-listop. 195,50
Zyto stale 81, —
Lipiec 148,50
Lip.-sierp. 148,50
Wrz.-paźdz. 150, —
Olęj rzep. stale 101, —
Czerwiec —, —
Lip.-sierp. 62,70
Wrz.-paźdz. 62,70
Okowita słabo 48,50
w miejsu 47,40
Lip.-sierp. 47,40
Sierp.-Wrz. 47,40
Wrz.-paźdz. 48, —
Szczecin, dnia 18 lipca 1876. (Kursa końcowe.)
Pszennica spok. 193, —
Lip.-sierp. 193, —
Sierpień —, —
Wrzes.-paźdz. 196, —
Zyto spok. 46, —
Lipiec 142, —
Lip.-sierp. 142, —
Wrz.-paźdz. 147,50
Olęj rzep. słabo 62,25
Lipiec 62,25
Wrz.-paźdz. 62, —
Okowita słabo 46, —
Lip.-sierp. 45, —
Sierp.-wrz. 45, —
Wrz.-paźdz. 46, —
Owies 153, —
Wrz.-paźdz. 153, —
Petroleum 14, —
Jesień 14, —

Teofil Pawicki
towarzysz sztuki drukarskiej.
Pogrzeb odbędzie w piątek dn. 21 bm. o godzinie 6 wieczorem z Mał. Garbar Nr. 4 na cmentarz s. Jana, o czym przyjaćiom i licznym znajomym donoszą koledzy.

Urzędnik
katolik, z wykształceniem wyższem i posiadający gruntownie język niemiecki, polski, francuzki, ruski i czeski, zajmujący dotąd od lat 7, w wielkim majątku gospodarczym i fabrycznym na Szlązku, posadę kasyera, sędziego pokoju, zarządzającego policyą, opatrzonej chludnemi świadectwami rządowemi i prywatnemi, oraz rekomendacyą ludzi dobrze znanych w kraju, — pragnie przyjąć obojętnie odpowiedni wiadomościom swoim, w W. Ks. Pomańskim, w Koronie, albo w Galicyi.
Adres: Rentmeister Tichy, in Schurgast, Preuss. Ober-schlesien.
Od 1 lipca mieszkam przy ulicy (1040) **ś. Marcina Nr. 26.**
Chorych przyjmuję z rana do 9. po połud. od 3—5.
Dr. Batkowski
lekarz prakt. chirurg i akuszer.

Fundament naszej św. wiary
Druk olejny na płótnie w wielkości 59 do 44 centm. **w cenie 5 marek.**
Wzmiankowany obraz, z powyższym podpisem, przedstawiający najważniejsze prawdy wiary naszej św. katolickiej, jak n. p. Przenajświętszą Trójcę, Śmierć Chr. Pana na krzyżu i 7 ostatnich słów Jego, Ostatnią wieczerzę Pańską, 4 ewangelistów itd. stosowny dla każdej rodziny katolickiej tak jako wspinała ozdoba pokoju, jako też dla okazania zewnętrznego wyznania swego.
Przesyłkę uskutecznią się za nadesłaniem powyższej należytości lub za zaliczką pocztową franco. Dla zakupniarzy nader korzystne ceny hurtowne. (69)
W. Schwenzer w Kolonii nR.
Zakład artystyczny dla katol. obrazów religijnych.
Szanownym Duchownym przesyła się także powyższy obraz franco bez zaliczki do obejrzenia.

Pieczętki pokojowe,
jako też rury z gliny, wazy, figury, balustrady, nadstawki nad kominy, ozdoby budowlane i zasłaniające surowiec itd. itd. poleca (6)
Szląska fabryka wyrobów z gliny w Tschauschwitz pod Nisą (Neisse).

Najpiękniejszą **mączkę promienistą**
8 funtów za 1 talara i wszelkie **artykuły do prania** en gros i en detail poleca (65)
Adolf Asch,
Rynek 82.

Skład główny.
Szanownemu Duchowieństwu polecamy jako wymmienione:
Victoria i Liberas po 10 tal. Merito i Licenia po 12 tal.
Martha i Monte Christo „ 13 „ Clarita i Pico „ 15 „
Lelwel i Negro „ 18 „ Elvira i Zamora „ 20 „
Esquisitos i Cambio „ 25 „ Sphinx i Golondrina „ 30 „
Cygareta z fabryki Pulgiana w Konstantynopolu i prawdziwe tureckie tytonie od 20 sgr. do 4 tal. za funt. **Z tabak do palenia:** Lit. S. po 24 sgr., Muł Muł po 20 sgr. Tabak bez tudy i w koszykach po 12 sgr., tabak prawdziwa holenderska, Kuba i Muf po 10 sgr., Portorico, Bahia, Florida i Brazyljska po 6 sgr. za funt. (21)
Towarzystwo akcyjne dla fabrykacyi tabaki
George Praetorius,
Wrocław, Zwingerplatz 2, obok Reichshalle.

Niniejszem mam honor Szanowną Publiczność poznańską i podróżującą uprzejmie zawiadomić iż z dniem 15 mb. objąłem tu w **Jerzycach** pod Nr. 216 w domu p. Cichowicza, naprzeciw Poznańskiemu Centralnemu dworcowi położonym nowo i wygodnie urządzoną **oberżę.**
Prosząc o łaskawe względy, przyrzekam skora i rzetelną usługę uniżony
Wincenty Zimny.

Pośrednictwo małżeństw
dla Panów i Dam wszelkich stanów pod najskrupulatniejszą dyskretyą uskutecznią i przesela za nadesłaniem 60 fenygów franco odnośne statuta. (34)
Internationale Ehe-Vermittlungs-Institut von Th. Laube in Berlin. S. O. Wiener Str. 9. (Internacjonalny Instytut pośredniczenia w małżeństwach).
W dobrach Mchy
nad stacyą Falkstedt kolei Kluczborsko-Poznańskiej pożą-dany zdolny (66)
pisarz gospodarczy
przedstawien. osobiste konieczne.
Une Dame de la Suisse Française
desire donner des leçons de français. S'adresser J. D. au Bureau de la Gazette. (52)

A. Spiro
Księgarnia w Poznaniu
poleca po bajecznie niskiej cenie Zabawa geograficzna Polska. Pięć gra dla młodzieży (2 tal.) za 25 sgr. Wojnarowska. Pierscionki Babuni-tomów (6 tal.) za 2 tal. Obrazy historyczne dawniej Polsk (22 1/2 sgr.) za 7 1/2 sgr. Drobnostki — Zbiór starych powieści 2 tomy (1 1/2 tal.) za 15 sgr. Rinaldo Rinaldini, za 5 sgr. Pamiętnik obłęd. Czestochowy, 5 sgr. Fryderyk II. (22 1/2 sgr.) za 7 1/2 sgr. Wermonty his. liter. fr. (3 tal.) 25 sgr. O J. Twardowskim, wielki czar. Obrazki dawniejszej Wielkopolski — Małopolski i Litwy po 5 sgr. Pol. W. Pachole hetmańskie 2 tomy z ryc. zam. 4 tal. za 15 sgr.

SKŁAD OBUWIA
wszelkiej jakości wedle życzenia Szanownej Publiczności.
Zamówienia wykonujemy w przeciągu 12 do 24 godzin.
J. Skóraczewski
szewc, fabryka i skład Starynek 55, I piętro.